

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 10 grudnia 2019 r., wydanym w sprawie z powództwa M. M. przeciwko (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością Spółce komandytowej w Ł. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 11.162,68 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od kwoty 79,90 zł od dnia 30 grudnia 2016 r. do dnia zapłaty, od kwoty 1.172,49 zł od dnia 17 stycznia 2017 r. do dnia zapłaty, od kwoty 76,00 zł od dnia 25 marca 2017 r. do dnia zapłaty, od kwoty 120,00 zł od dnia 5 października 2017 r. do dnia zapłaty, od kwoty 450,00 zł od dnia 6 października 2017 r. do dnia zapłaty, od kwoty 1.042,99 zł od dnia 7 października 2017 r. do dnia zapłaty i od kwoty 8.221,30 zł od dnia 21 października 2017 r. do dnia zapłaty, a ponadto nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Widzewa w Łodzi kwotę 74,40 zł tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych i zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.917,00 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Apelację od tego wyroku złożył pozwany, zaskarżając go w całości, wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania pierwszoinstancyjnego, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego, a także o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono naruszenie:

- art. 560 § 1, 2 i 4 k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że powód skutecznie złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy, pomimo że pozwany proponował mu usunięcie usterki w pojeździe oraz mimo że ustalenie istnienia usterki i jej istotności nastąpiło wskutek złożonego oświadczenia, a nie zanim zostało ono złożone;
- art. 561 k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że powód nie miał obowiązku, realizując roszczenia z rękojmi przy umowie sprzedaży, zwracać się do sprzedawcy, tylko do dowolnego (...), ani też obowiązku żądania naprawienia pojazdu, tylko przyjęcie, że mógł on od razu złożyć oświadczenie o odstąpieniu od umowy;
- art. 561² k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że powód nie miał obowiązku, realizując roszczenia z rękojmi przy umowie sprzedaży, dostarczyć na koszt sprzedawcy pojazd z rzekomymi wadami do miejsca, w którym pojazd ten został mu wydany, tj. do W. oraz poprzez przyjęcie, że powód nie musiał udostępniać pozwanej pojazdu w K., jeśli koszty i niebezpieczeństwo przejazdu z W. do K. było nadmiernie utrudnione;
- art. 566 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że powód mógł żądać naprawienia szkody w związku z błędnym założeniem, że powód skutecznie odstąpił od umowy;
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną i dowolną ocenę dowodów, w szczególności opinii biegłego, dokonaną wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego, polegającą na ustaleniu faktu, że wady samochodu były wadami ukrytymi i istotnymi, skutkiem czego Sąd błędnie ustalił odpowiedzialność pozwanego.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego na swoją rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił następującą okoliczność faktyczną:

Doręczenie pozwanemu odpisu pozwu nastąpiło w dniu 28 lutego 2018 r. (elektroniczne potwierdzenie odbioru, k. 93).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Złożenie apelacji skutkowało uwzględnieniem jej wniosków przez Sąd odwoławczy jedynie w niewielkim zakresie. Stan faktyczny sprawy został ustalony przez Sąd meriti w sposób prawidłowy i na etapie postępowania apelacyjnego Sąd II instancji może z powodzeniem – po dokonaniu powyższego uzupełnienia – potraktować te ustalenia jako własne.

Nie ulega wątpliwości, że co do zasady także rzeczy używane objęte są odpowiedzialnością z tytułu rękojmi (tak np. w wyroku SN z dnia 19 listopada 1973 r., II CR 512/73, OSNAPiUS Nr 10 z 1974 r., poz. 169). Sprzedana rzecz winna być właściwej jakości i nadawać się do użytku ze względu na jej zwyczajne przeznaczenie rzeczy, a jeśli takich cech nie ma, to przypisać jej można wadliwość fizyczną w rozumieniu art. 556¹ k.c. Orzecznictwo dokonało rozróżnienia pomiędzy zmniejszeniem wartości i użyteczności, które jest wynikiem normalnej eksploatacji i nie uzasadnia odpowiedzialności sprzedawcy, oraz zmniejszeniem wartości i użyteczności w zakresie przekraczającym skutki normalnej eksploatacji, kiedy to sprzedawca jest zwolniony od odpowiedzialności tylko wówczas, gdy kupujący znał ten stopień zużycia w chwili zawarcia umowy (tak np. w uchwale SN z dnia 21 marca 1977 r., III CZP 11/77, OSNAPiUS Nr 8 z 1977 r., poz. 132 lub w wyroku SN z dnia 13 marca 1981 r., III CRN 31/81, OSNC Nr 11 z 1981 r., poz. 219). W tej kwestii na gruncie realiów rozpoznawanej sprawy wypowiedział się biegły stosownej specjalności, stwierdzając, że usterki w pojeździe powoda wynikają ze zmniejszenia wartości i użyteczności pojazdu w stopniu przekraczającym normalne jego zużycie związane z przebiegiem przy założeniu prawidłowego serwisowania, jak również wywodząc, że usterki te istniały już w chwili wydania samochodu przez pozwanego. W opinii wyjaśniono także, że istotne problemy związane z nadmiernym poborem oleju silnikowego pojawiły się bezpośrednio po zakupie auta i uznano wszelkie wykonane przez powoda naprawy jako uzasadnione. Apelujący sygnalizuje, że nie stwierdzono, kiedy dokładnie wady powstały w pojeździe, jednak biegły – analizując charakter tych wad i chronologię zdarzeń związanych z ujawnieniem się ich w czasie użytkowania samochodu przez M. M. – przekonująco wywiódł, że musiały one istnieć już w momencie wydania auta, co powoduje, że nie sposób postawić nabywcy zarzutu, że przyczynił się do ich powstania w czasie użytkowania samochodu. Opartym na wiedzy fachowej biegłego konkluzjom dotyczącym zmniejszenia wartości i użyteczności samochodu w zakresie przekraczającym skutki normalnej eksploatacji skarżący przeciwstawił jedynie własne twierdzenia, wywodząc, że „(...) uszkodzenia (...) jak najbardziej mogły powstać już przy takim przebiegu (...)”, jednak mają one wyłącznie charakter niepopartej argumentami polemiki z wiadomościami specjalnymi będącymi podstawą wydania opinii. Z pozostałego wiarygodnego materiału dowodowego wynika, że w pojeździe od dłuższego czasu istniało zapieczętowanie pierścieni tłokowych w jednym z cylindrów, co skutkowało uszkodzeniem tłoka i głowicy, przedostawanie się do cylindra oleju, wskutek uszkodzenia uszczelniaczy zaworowych, powodowało powstawanie nagaru na denku tłoka, a znaczny ubytek oleju mógł w przyszłości doprowadzić do trwałego uszkodzenia silnika. Nie można podzielić zarzutu, iż będąca podstawą ustaleń faktycznych opinia nie jest wiarygodna i rzetelna z tej tylko przyczyny, że biegły nie widział silnika i ustalił zakres uszkodzeń na podstawie zdjęć, skoro w chwili wydawania opinii uszkodzenia były już naprawione, a wadliwe części wymienione, wobec czego przeprowadzanie oględzin silnika nie było celowe; biegły za to wziął pod uwagę zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy i oparł na nim swoje wnioski, co powoduje, że zastrzeżenia apelującego do treści opinii nie mogą podważyć zaufania Sądu do wiarygodności i rzetelności tego dowodu.

Nie jest zrozumiałym wywód autora apelacji, że skoro usterki miały charakter eksploatacyjny, to tym samym nie mogą stanowić wad ukrytych rzeczy – bezsprzecznie bowiem były one z jednej strony konsekwencją eksploatacji auta, jednak eksploatacji nieprawidłowej, powodującej, że w chwili wydania rzeczy miała ona zmniejszoną wartość i użyteczność w stopniu przekraczającym skutki eksploatacji normalnej i prawidłowej, a jednocześnie były one ukryte, skoro w momencie zakupu pojazdu nie były zauważalne dla nabywcy nawet przy zachowaniu staranności przy badaniu nabywanego samochodu. Nie sposób się też zgodzić ze skarżącym, że stwierdzone wady rzeczy były nieistotne. W orzecznictwie prezentowany jest trafny pogląd, zgodnie z którym przy ocenie cechy istotności wady w rozumieniu art. 560 § 4 k.c. decydujące znaczenie mają odpowiednie oczekiwania nabywcy rzeczy, związane z jej funkcjonowaniem, a nie tylko zobiektywizowany stan techniczny rzeczy w postaci jej niezdatności do zwykłego użytku w ogóle lub w określonym zakresie bądź bezwartościowości w znaczeniu funkcjonalnym. Nabywca skomplikowanej technicznie rzeczy, jaką jest np. samochód, może oczekiwać nie tylko ogólnej jej sprawności technicznej, ale także sprawnego, normalnego i niezakłóconego funkcjonowania wszystkich jej zespołów i elementów, pozwalających na właściwą i normalną eksploatację zgodnie z jej przeznaczeniem i parametrami techniczno-eksploatacyjnymi (tak np.

w wyroku SN z dnia 29 czerwca 2004 r., II CK 388/03, niepubl.). Sąd II instancji nie ma wątpliwości, że wady samochodu, które uniemożliwiły normalne korzystanie z niego i finalnie skutkowały uszkodzeniem tłoka i głowicy oraz koniecznością wymiany tych części, a ponadto mogły wskutek zwiększonego poboru oleju doprowadzić nawet do trwałego uszkodzenia silnika, nie mogą zostać zakwalifikowane jako wady nieistotne w rozumieniu art. 560 § 4 k.c.; pozwany, na którym spoczywał ciężar dowodowy w tym zakresie, nie przedstawił żadnych dowodów pozwalających na przyjęcie przez Sąd, że nie zostało spełnione kryterium istotności stwierdzonej wady.

Apelujący zarzuca dalej naruszenie art. 561 k.c. poprzez przyjęcie przez Sąd, że powód nie miał obowiązku żądania w pierwszej kolejności naprawienia pojazdu, ale mógł od razu złożyć oświadczenie o odstąpieniu od umowy. Zarzut taki wydaje się oczywistym nieporozumieniem. Żaden z przepisów prawa nie wskazuje kolejności, w jakiej kupujący winien korzystać z uprawnień z rękojmi, jeśli rzecz nabyta ma wadę fizyczną – art. 560 § 1 k.c. wymienia dwa spośród tych uprawnień, a art. 561 § 1 k.c. kolejne dwa uprawnienia i żaden z przepisów nie uzależnia skuteczności złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy od wcześniejszego zażądania usunięcia stwierdzonej wady. Prawdą natomiast jest to, że zgodnie z art. 560 § 1 k.c., w wypadku złożenia przez kupującego oświadczenia w przedmiocie odstąpienia od umowy, sprzedawcy przysługuje kontruprawnienie, którego wykonanie może uniemożliwić kupującemu realizację odstąpienia od umowy poprzez ubezskuteczenie złożonego wcześniej oświadczenia. To kontruprawnienie sprzedawcy to niezwłoczna wymiana rzeczy wadliwej na wolną od wad albo niezwłoczne usunięcie wady (tak w wyroku SN z dnia 9 października 2002 r., IV CKN 1372/00, niepubl.). Oświadczenie kupującego o odstąpieniu od umowy jest więc w pełni skuteczne, o ile sprzedawca nie wykaże, że wada rzeczy była nieistotna – co w sprawie niniejszej nie nastąpiło – chyba że ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż sprzedawca niezwłocznie i bez nadmiernych niedogodności dla kupującego był gotowy do wymiany rzeczy wadliwej na wolną od wad albo do usunięcia wady, a kupujący z tej możliwości nie skorzystał. Na marginesie, zupełnie chybione jest twierdzenie apelującego, iż na skuteczność odstąpienia od umowy ma wpływ wiedza kupującego w chwili składania oświadczenia o tym, jaka dokładnie usterka była przyczyną zakłóceń w funkcjonowaniu pojazdu, a w konsekwencji ewentualna niemożność dokonania przez kupującego w owej chwili oceny, czy ma do czynienia z wadą istotną. Podnieść należy, że w kontekście przesłanki istotności wady przepisy prawa czynią oświadczenie o odstąpieniu od umowy bezskutecznym jedynie wówczas, jeśli wada okaże się nieistotna, natomiast nie wiążą takiego skutku z sytuacją, kiedy wada jest istotna, ale kupujący nie miał jeszcze w chwili składania oświadczenia dostatecznej wiedzy, by móc to ocenić. W realiach rozpoznawanej sprawy nie doszło zatem do naruszenia art. 560 § 4 k.p.c.

Autor apelacji wywodzi następnie, że złożone oświadczenie zostało przez niego ubezskuteczone poprzez niezwłoczne zgłoszenie gotowości do naprawy auta, to twierdzenie nie znajduje jednak oparcia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym i w możliwych do poczynienia na jego podstawie ustaleniach. Po zasygnalizowaniu przez kupującego nieprawidłowego funkcjonowania zakupionego samochodu (ale przed złożeniem oświadczenia przez niego o odstąpieniu od umowy) pracownik pozwanego zaproponował powodowi przyjazd do serwisu „(...) celem ustalenia przyczyny, kosztów naprawy i ustalenia, czy istniało by wsparcie od producenta do usunięcia niedomagania w Pana samochodzie (...)”. W ocenie Sądu nie sposób tu doszukać się po stronie pozwanego gotowości do usunięcia wady na własny koszt, skoro chodziło jedynie o ustalenie przyczyn nieprawidłowego funkcjonowania samochodu i oszacowanie kosztów ewentualnej naprawy. Zważyć trzeba ponadto, że kontruprawnienie pozwanego do ograniczenia możliwości powoda w zakresie odstąpienia od umowy powstaje dopiero po złożeniu przez powoda pisma o wyborze uprawnienia, zatem i tak dla oceny, czy istotnie pozwany zgłosił gotowość niezwłocznego usunięcia wad i podjął działania zmierzające do realizacji tego zamiaru, istotne nie są zdarzenia zaistniałe przed dokonaniem wyboru przez powoda, lecz zdarzenia powstałe po złożeniu przez niego oświadczenia o wyborze uprawnienia (tak w przywołanym już wyroku SN z dnia 9 października 2002 r., IV CKN 1372/00, niepubl.). Oświadczenie o odstąpieniu od umowy zostało przez M. M. złożone pismem z dnia 28 kwietnia 2017 r., a pozwany ustosunkował się do niego w swoim piśmie z dnia 18 maja 2017 r. W piśmie tym również sprzedawca nie deklarował niezwłocznego usunięcia wad, stwierdził natomiast, że twierdzenia o usterekach, które rzekomo pojawiły się w pojeździe, nie są poparte żadnymi dowodami, a wobec tego nie jest możliwe uznanie, że usterki te rzeczywiście występują, a tym bardziej, że mają charakter wady w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Wyraźnie zaprzeczył, że wskazywane przez powoda usterki są wadą, zaznaczając ponadto, iż nawet w przypadku odmiennej oceny tej kwestii wątpliwe pozostaje uznanie ich za wadę

istotną, a ponadto zarzucił kupującemu, że uniemożliwił sprzedawcy niezwłoczne przystąpienie do usunięcia wady, gdyż mimo wezwania nie dostarczył pojazdu do wskazanego serwisu. Trzeba w tym miejscu ponownie podkreślić, że – wbrew treści tego pisma – pozwany nie deklarował powodowi we wcześniejszej wiadomości przesłanej pocztą elektroniczną gotowości do usunięcia wad na własny koszt, a nawet gdyby tak było, to deklaracja taka sama w sobie nie mogłaby ubezskuteczyć oświadczenia M. M. o odstąpieniu od umowy, skoro oświadczenie takie nie było jeszcze wówczas złożone. W piśmie z dnia 18 maja 2017 r. taka deklaracja również z całą pewnością się nie znalazła, natomiast pozwany, zamiast zgłoszenia gotowości do usunięcia wad, wprost zaprzeczał ich istnieniu i nakładał na kupującego obowiązek dostarczenia pojazdu do serwisu w W. celem dokonania diagnostyki, uzależniając od wykonania takiego obowiązku ewentualne przystąpienie do usunięcia wad, o ile w istocie zostaną one wykryte.

Pozostaje więc stwierdzić, że żaden przepis prawa nie nakłada na kupującego obowiązku dostarczenia rzeczy do sprzedającego celem umożliwienia temu ostatniemu zweryfikowania rzeczywistego istnienia wad. Nieporozumieniem jest powoływanie przez skarżącego w tym kontekście art. 561² k.c., gdyż w doktrynie powszechnie podkreśla się, że uregulowanie to dotyczy sytuacji, w której w wyniku skutecznego wykonania uprawnień z tytułu rękojmi pojawia się konieczność dostarczenia rzeczy sprzedawcy i – zgodnie z art. 561² § 3 k.c. – dotyczy to jedynie konsekwencji odstąpienia od umowy oraz wymiany rzeczy. Jeśli kupujący skutecznie złożył oświadczenie o odstąpieniu od umowy lub o wymianie rzeczy na wolną od wad, to w efekcie rzecz wadliwa winna zostać zwrócona sprzedawcy – i powyższy przepis szczegółowo normuje sposób zrealizowania takiego skutku wykonania uprawnień z rękojmi poprzez stwierdzenie, że obowiązek dostarczenia tej rzeczy sprzedawcy spoczywa na kupującym, ale koszty wykonania tej czynności ponosi sprzedawca (wyjątek od tej reguły przewidziany jest w art. 561² § 2 k.c.); wynika to zresztą nawet z fragmentu komentarza do Kodeksu cywilnego, który pozwany przytoczył w uzasadnieniu swej apelacji. Unormowanie to nie reguluje natomiast w jakimkolwiek zakresie kwestii obowiązków kupującego w zakresie dostarczenia wadliwej rzeczy do sprzedawcy, by ten mógł ją zbadać i podjąć decyzję o ewentualnym usunięciu wad. Z art. 560 § 1 zd. I k.c. wynika jedynie, że jeśli sprzedawca chce ubezskuteczyć oświadczenie kupującego o odstąpieniu od umowy, to usunięcie przez niego wad lub wymiana rzecz na wolną od wad musi nastąpić niezwłocznie. Jeśli w ocenie sprzedawcy przed podjęciem decyzji w tym przedmiocie konieczne było wcześniejsze zbadanie rzeczy, to wobec powyższego powinien niezwłocznie podjąć wszelkie działania, które ten cel pozwoliłyby mu osiągnąć – natomiast apelujący ograniczył się jednak jedynie do zaproponowania powodowi, by dostarczył pojazd do serwisu w W.. W żadnym razie nie można przyjąć, że M. M., który wszakże nie miał obowiązku do takiej propozycji się zastosować i – jak podkreślił Sąd Rejonowy w uzasadnieniu swego wyroku, miał ponadto istotne powody, by nie odbywać wadliwym samochodem podróży z K. do W. – uniemożliwił pozwanemu usunięcie wad, skoro ten mógł zweryfikować ich istnienie także w inny sposób. Bezspornie osiągnięcie tego celu leżało w interesie sprzedawcy, skoro to on dążył w ten sposób do pozbawienia skutków prawnych wcześniejszego oświadczenia kupującego o odstąpieniu od umowy, więc winien on przedsięwziąć wszelkie leżące w zasięgu jego możliwości działania, które pozwoliłyby mu na niezwłoczne usunięcie wad. Jak sam apelujący stwierdza w złożonym środku zaskarżenia, powołując tę okoliczność w kontekście błędnie postawionego zarzutu naruszenia art. 561² k.c., nie było przeszkód, by wadliwy samochód został zbadany w miejscu, gdzie się znajduje. Z okoliczności sprawy bynajmniej nie wynika, by sprzedawca do tego dążył, a kupujący w jakikolwiek sposób takie jego działania utrudniał. W ocenie Sądu nie było też przeszkód, by sprzedawca przed podjęciem decyzji o usunięciu wad zaproponował kupującemu wykonanie diagnostyki przez inny autoryzowany serwis znajdujący się w jego miejscu zamieszkania, a następnie wykorzystał ją jako podstawę deklaracji usunięcia stwierdzonych wówczas usterek. W efekcie nie sposób przyjąć, by zachowanie M. M. uniemożliwiło pozwanemu niezwłoczne usunięcie wad w pojeździe.

Bezspornie bowiem mogą zaistnieć sytuacje, kiedy to kupujący podejmuje działania lub zaniechania tego rodzaju, że uniemożliwiają one sprzedawcy realizację deklarowanej przez niego gotowości niezwłocznego usunięcia wad i w orzecznictwie trafnie podniesiono, że wówczas kupującemu nie przysługuje prawo odstąpienia od umowy (tak np. w wyroku SN z dnia 15 grudnia 2000 r., IV CKN 191/00, niepubl.); tak może stać się np. wtedy, gdy sprzedawca zadeklaruje niezwłoczne usunięcie wad, ale kupujący nie jest tym zainteresowany. W tym wypadku jednak pozwany nie tylko nie naprawił wad sprzedanej rzeczy, ale także – wbrew treści zarzutów apelacyjnych,

gdzie mowa jest o zaproponowaniu usunięcia usterki w pojeździe – nie zadeklarował nawet gotowości do takich działań, wprost kwestionując istnienie tych wad, nakładając na kupującego nieuzasadnione obowiązki, od których wykonania uzależnił ewentualne przystąpienie do ich usunięcia i nie wykorzystując innych posiadanych możliwości zweryfikowania istnienia i charakteru zasygnalizowanych przez powoda usterek. W tych okolicznościach nie mamy więc do czynienia ani z niezwłocznym usunięciem wad, ani choćby z sytuacją zadeklarowania gotowości do ich usunięcia, której realizacja zostałaby uniemożliwiona przez kupującego – co oznacza, że pozwanemu nie udało się skutecznie skorzystać z przyznanego mu ustawą uprawnienia, które potencjalnie ubezskuteczniłoby wcześniej złożone oświadczenie powoda o odstąpieniu od umowy. Zarzut dotyczący naruszenia art. 560 § 1 k.c. jest więc niezasadny, a zarzut naruszenia art. 560 § 2 k.c. należy uznać za co najmniej niezrozumiały, zważywszy, że przepis ten nie był stosowany w sprawie niniejszej. W efekcie chybiony jest również zarzut naruszenia art. 566 § 1 k.c., gdyż spełniona została przesłanka powstania odpowiedzialności odszkodowawczej na gruncie tego przepisu w postaci skutecznego odstąpienia od umowy przez kupującego.

Sąd II instancji przy ponownym merytorycznym rozpoznawaniu sprawy na skutek apelacji ma jednak obowiązek badania w granicach zaskarżenia prawidłowości zastosowania prawa materialnego przez Sąd meriti, choćby kwestie te nie zostały objęte zakresem postawionych orzeczeniu zarzutów – czego skutkiem może być odmienne merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy. Odnotować więc trzeba, że Sąd Rejonowy słusznie powołał jako podstawę prawną dochodzonego przez powoda roszczenia odsetkowego art. 481 § 1 k.c., jednak nie dokonał należytej subsumpcji stanu faktycznego sprawy do treści tego przepisu, w szczególności nie wyjaśnił, z jakich przyczyn przyjął, iż stan opóźnienia po stronie pozwanego dłużnika w zakresie spełnienia należnego świadczenia nastąpił każdorazowo z dniem następnym po dokonaniu wydatku, którego zwrotu powód od niego dochodzi w niniejszym postępowaniu. Stan opóźnienia następuje z chwilą wymagalności roszczenia, a w myśl art. 455 k.c. jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Dochodzone pozwem roszczenie odszkodowawcze jest roszczeniem bezterminowym, a zatem pozwany winien spełnić je niezwłocznie po wezwaniu go do zapłaty, a jeśli tego nie uczyni, popada w stan opóźnienia uzasadniający zasądzenie odsetek od nieterminowo spełnionego świadczenia. W realiach rozpoznawanej sprawy wezwanie pozwanego do zapłaty odszkodowania stanowiącego wyrównanie szkód poniesionych przez M. M. nastąpiło dopiero z chwilą doręczenia mu odpisu pozwu, ponieważ powód nie wykazał, by wzywał sprzedawcę do zapłaty przed wszczęciem procesu. Stan opóźnienia powstał wobec tego z dniem następnym po dniu doręczenia odpisu pozwu, tj. z dniem 1 marca 2018 r. i od tej chwili należne są powodowi odsetki ustawowe za opóźnienie od żądanej pozwem należności. Powództwo musiało zostać zatem oddalone w zakresie odsetek żądanych za okresy wcześniejsze i w tej części konsekwencją wniesienia apelacji i prawidłowego zastosowania przez Sąd odwoławczy przepisów materialnoprawnych musiała być zmiana zaskarżonego rozstrzygnięcia na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. W pozostałej części złożony środek zaskarżenia oddalono jako bezzasadny w oparciu o art. 385 k.p.c. Ponieważ powód przegrał sprawę jedynie w minimalnym zakresie, zastosowanie zasady wynikającej z art. 100 zd. II k.p.c. nie skutkowało zmianą zawartych w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięć, które dotyczyły obowiązku ponoszenia kosztów sądowych i kosztów procesu. O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto również stosownie do art. 100 zd. II k.p.c., nakładając obowiązek ich poniesienia na skarżącego, skoro powód także na tym etapie sprawy uległ tylko co do nieznacznej części swego żądania. W efekcie pozwany został zobowiązany do zwrotu na rzecz M. M. poniesionych przez niego kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym, które zostały wyliczone w oparciu o § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.) na kwotę 1.800,00 zł.